Nr. 262. Kraków, Czwartek 25 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie 32 kor. — h., półrocznie 16 kor. — h., kwartalnie 8 kor. — h., miesięcznie 2 kor. 70 h.

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczędn. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya ... i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Hupczyca ... Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Tarnowie J. Szczęsny. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbergdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Wyjazd króla włoskiego z głównej kwatery.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 25 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Kolonii: »Köln. Ztg.« donosi: Obiegają pogłoski, iż król włoski w nocy opuścił wraz z całym swym orszakiem główną kwaterę, mieszczącą się w Udine, i udał się do Wenecyi, względnie do Padwy.

Zapowiedź dalszego odwrotu włoskiego.

Bazylea, 25 maja.

»Basler Anzeiger« donosi z Rzymu: Cała prasa włoska przygotowuje opinię publiczną na dalszy odwrót armii włoskiej, który staje się koniecznym.

Wzburzenie we Włoszech.

Budapeszt, 25 maja.

„Az Est" donosi z Lugano: Wedle prywatnych doniesień, panuje we Włoszech z powodu ostatnich wypadków na terenie wojennym silne wzburzenie. Z polecenia rządu aresztowano mnóstwo osób, zwłaszcza z kół socyalistycznych.

Ewakuacya ludności cywilnej we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 25 maja.

Według doniesienia dzienników przybyło do Vicenzy w nędzy przeszło 20.000 uchodźców z ewakuowanych wskutek pochodu wojsk austryacko-węgierskich okręgów. Dalszych 11.000 przeważnie starców, kobiet i dzieci, przybyło do Vicenzy i Noventy i na południe stamtąd położonych miejscowości, których ewakuowano z płaskowzgórza Asiago.

Wstrzymanie ruchu podróżnych na wschód od Werony.

Lugano, 25 maja.

Włoskie stacye pograniczne nie wydają już więcej biletów do podróży w kierunku na wschód od Werony.

Atak niemiecki pod Verdun'em.

Berlin, 25 maja.

»Voss. Ztg.« donosi z Genewy: Prasa francuska, omawiając, walki, jakie rozegrały się w ostatnich dniach na wzgórzu Mort Homme, zamieszcza wiadomości, pochodzące z ministerstwa wojny, które stwierdzają, iż atak wojsk niemieckich był niesłychanie gwałtowny. Pierwsze oddziały niemieckie, składające się z czterech pułków, opuściły swoje pozycye w ubiegłą sobotę o godzinie 4 po południu. Pułki te szły do szturmu z niesłychaną energią i ze zaciekłością. Niemcy atakowali równocześnie wszystkie francuskie linie obronne. Na wielu punktach wojska francuskie opuściły dobrowolnie swoje pozycye, nie mogące wytrzymać strasznego ognia artyleryi niemieckiej. Pozostały na swych stanowiskach tylko te oddziały, które miały jeszcze jaką taką ochronę. Niemcy obsadzili część pierwszych rowów strzeleckich i wśród tryumfalnych okrzyków wtargnęli do drugiej linii obronnej.

Walka jednak na tem się nie zakończyła, do szturmu ruszyły bowiem nowe pułki niemieckie. Wieczorem w sobotę Niemcy znajdowali się we wszystkich pozycyach francuskich, opanowanych na początku walki. W nocy po kilkugodzinnej przerwie bitwa rozgorzała na nowo. Niemcy, jak donosi dalej ten sprawozdawca, walczyli o każdy kawał ziemi z największem zaciekłością; po kilku godzinach, po zaciętej walce, udało się silnie usadowić w poszczególnych pozycyach francuskich na północno-zachodnich stokach wzgórza 304.

»Intransigeant«, nawiązując do francuskich oficyalnych depesz, domaga się od kierownictwa wojskowego, by dokładnie informowało publiczność o biegu wypadków, jeżeli nie chce, by publiczność te wierzyła raczej komunikatom niemieckim, zamieszczanym w prasie neutralnej, aniżeli francuskim.

Zaaniemny objaw w wojskach francuskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Frankfurt, 25 maja.

»Frankf. Ztg.« donosi z głównej kwatery niemieckiej: Stwierdzono ponownie, iż całe oddziały wojsk francuskich oddają się ponownie do niewoli niemieckiej. Fakt ten jest bardzo znamienny.

Socyaliści francuscy za pokojem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Genewa, 25 maja.

Według doniesień dzienników szwajcarskich, wniosło 30 socyalistów w parlamencie francuskim wniosek z wezwaniem do rządu, aby podał do wiadomości ogółu nowe warunki pokojowe.

Projekt pokojowy Wilsona.

(Zapatrywanie wiedeńskich kół politycznych).

Budapeszt, 25 maja.

„Pester Lloyd" dowiaduje się:

Gotowość Wilsona do podjęcia się pośrednictwa pokojowego oznacza **fakt niepowszedniej doniosłości.** W wiedeńskich kołach politycznych oświadczenie Wilsona o oportunizmie amerykańskiego pośrednictwa pokojowego obudziło **wielkie zainteresowanie.** Na pytanie, jakie stanowisko mocarstwa centralne zajmą wobec ewentualnego pośrednictwa Wilsona na rzecz pokoju, odpowiadają w interesowanych kołach politycznych, że **gotowość państw centralnych do zawarcia pokoju** znalazła wyraz w szeregu publicznych enuncyacyj kierujących mężów stanu. Z tem łączy się inna kwestya, mianowicie, **jakie stanowisko mocarstwa koalicyi w obecnej chwili co do tego projektu zajmują?**

Grey, jak wiadomo, zrzekł się myśli pośrednictwa. Koalicya, która spowodowała wojnę, ponosi obecnie winę jej przedłużania się. Mocarstwa centralne nie życzyły sobie wojny, ale ponosiły wielkie ofiary, aby utrzymać pokój. Jeżeli mimo to przed 22 miesiącami podjęto walkę, to stało się to w celu zapewnienia sobie egzystencyi. Nie bez celu zapewne Wilson w swojem wynurzeniu dał rzut oka na powstanie amerykańskiego ustroju państwowego, gdy podkreślił narodowy początek Ameryki w przeciwstawieniu do pojęcia angielskiej przewagi.

Przez to przygotował Wilson **dla amerykańskiego pośrednictwa pokojowego trwałe podstawy.**

Powołanie się na fakta, że strony i narody mogą reprezentować **wspólność interesów,** pozwala wnioskować, że Wilson w istocie ma zamiar **bezstronnie przystąpić do rozstrzygnięcia tej kwestyi.** Wszystko zależy od tego, jakie argumenty wysuną państwa nieprzyjacielskie. Od uznania zasady wspólności interesów i wolnego, niekrępowanego postępu w łonie każdej z grup państwowych, zależy pokój, który nie tylko **zakończy obecną wojnę, ale także stworzy trwały pokój.**

Koalicya nie chce słyszeć o pokoju.

Budapeszt, 25 maja.

»Az Est« donosi z Rotterdamu: Nowojorski »Sun« donosi z Waszyngtonu: Rządy państw koalicyi zawiadomiły poufnie Wilsona i Lansinga, że ewentualności pokoju jeszcze bynajmniej rozważać nie można. **Czas na to jeszcze nie przyszedł.**

Państwa koalicyi uważają wszelkie w tym kierunku doniesienia dziennikarskie jako niesłychanie **demoralizujące lukność.**

Zabiegi Francyi w Watykanie.

Berlin, 25 maja.

»Voss. Ztg.« donosi z Lugano: Mąż zaufania rządu francuskiego, który z ramienia Francyi bawił dawniej przy Watykanie, przybył znowu do Rzymu, gdzie przy pomocy ambasadora angielskiego czyni starania, mające na celu skłonienie papieża do zajęcia przychylnego wobec koalicyi stanowiska. Dyplomata ten miał przyrzec papieżowi, iż **oficyalne stosunki Francyi z Watykanem zostaną na nowo nawiązane.** Misyę tę powierzył owemu dyplomacie sam Briand.

Dziennik paryski »Radical« występuje stanowczo przeciw podobnym zamiarom, oświadczając, że akcya taka nie znalazłaby w Izbie większości.

Zabiegi włoskie w Hiszpanii.

Lugano, 25 maja.

Dzienniki włoskie donoszą, iż w najbliższych dniach kilkunastu polityków włoskich wyjedzie do Hiszpanii. Zadaniem ich jest pozyskanie Hiszpanii dla celów koalicyi.

Podróż cara do Odesy.

Bukareszt, 25 maja.

W Odesie czynią wielkie przygotowania na przyjęcie cara, który ma tam przybyć na ininspekcyę wojsk serbskich. Prawdopodobnie podróż ta stoi w związku z przygotowaniami wojskowemi rosyjskiemi w Besarabii.

Car z rodziną w głównej kwaterze.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 25 maja.

»Südslav. Corresp.« donosi: Car obchodził w głównej kwaterze 48-mą rocznicę swych urodzin. Do głównej kwatery przybyła także carowa z następcą tronu oraz z córkami.

Koncentracya wojsk w Egipcie.

Bazylea, 25 maja.

„Basler Nachrichten" donoszą, iż na zachodniej granicy Egiptu skoncentrowano 80.000 wojsk angielskich.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 maja.

Z głównej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 23 maja:

Na południe od Krewo wysadziliśmy wieczorem dnia 21 minę i obsadziliśmy skraj leja. Koło Kucheckiej Woli (34 klm. na półn. wschód od Rafałówki) wyparły części jednego z naszych pułków, poparte przez artyleryę, Niemców przez rzekę Wiesiołucha, która uchodzi do Prypeci, przyczem wzięły szturmem niedawno wybudowane okopy.

Na północ od Buczacza nad Strypą ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerya nasze pozycye szrapnelami, w których były kawałki szkła.

Na innych frontach położenie niezmienione.

Przeciwień stwa japońsko-angielskie

Stokholm, 25 maja.

Główną przyczyną ustąpienia sir Artura Nicolsona było **zaostrzenie się nieporozumienia angielsko-japońskiego w sprawie chińskiej.** — Nieporozumienie to rozwijało się równolegle ze zbliżeniem się Japonii do Rosyi. Dla Nicolsona, który był fanatycznym zwolennikiem Rosyi, fakt ten był klęską osobistą, która zmusiła go do ustąpienia.

Protest amerykański z powodu zajść irlandzkich.

Hamburg, 25 maja.

»Hamb. Fremdenblatt« donosi z Rotterdamu: Ambasador amerykański w Londynie poczynił z polecenia swego rządu u rządu angielskiego **przedstawienia z powodu aresztowania w czasie zaburzeń irlandzkich obywateli amerykańskich.**

Po śmierci gen. Goergoeya.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 25 maja.

(Węg. Biuro koresp.) Prezydent gabinetu hr. Tisza wystosował do wdowy po generale Goergoeyu telegram kondolencyjny, w którym podnosi, że zmarły był wielkim zarówno podczas swej działalności jak i w ostatnich dziesiątkach lat szlachetnej dumy znoszenia w milczeniu cierpień. Gdy przekonał się o bezowocności kontynuowania walki, wziął bez wahania na siebie całe odium zakończenia jej i znosił bez słowa bolu przekleństwa i nienawiść w błąd wprowadzonego narodu.

Telegram kończy się słowami: Opatrzność dała mu dożyć rozwiązania się otaczających jego osobę nieporozumień i dokonać żywota w otoczeniu wdzięcznością napełnionego narodu.

KRONIKA.

Kraków, 25 maja.

Przegląd pospolitaków. W dniu dzisiejszym kończy się przegląd pospolitaków, urodzonych w r. 1897; jutro staje do przeglądu rocznik 1896. Przegląd tego rocznika potrwa dwa dni.

Wiadomości osobiste. Prezydent dr Leo wyjechał na kilka dni do Wiednia.

Archiwum Legionów polskich w Krakowie. Dowiadujemy się, że Komenda Legionów polskich projektuje urządzenie Archiwum Legionów polskich w Krakowie. W razie zatwierdzenia projektu przez kompetentne czynniki wojskowe, Archiwum to weszłoby natychmiast w życie, bo prace przygotowawcze są już ukończone. Dotychczas zbieranie materyałów wojskowych Legionów polskich należało do poszczególnych brygad, pułków oraz samodzielnych oddziałów. Zadaniem utworzyć się mającego Archiwum będzie zbieranie i grupowanie aktów i dokumentów, będących w związku z Legionami. Siedzibą będzie Kraków. Literackie i publicystyczne opracowanie materyałów dozwolone będzie tylko za specyalnem zezwoleniem Komendy Legionów. Urząd archiwaryusza ma objąć ppor. dr Jan Effenberger-Śliwiński. Prawdopodobnie to archiwum mieścić się będzie w gmachu N. K. N. przy ulicy Gołębiej.

Spis przedmiotów z cyny. Magistrat krakowski ogłasza, iż namiestnictwo zarządziło spisanie przedmiotów, składających się w całości lub przeważnie z cyny i stopów cyny. Zgłaszać należy według stanu z dnia 1 bm. bezpośrednio do ministerstwa handlu najpóźniej do dnia 31 bm. na formularzach, które wydaje wydział V c magistratu następujące przedmioty: blachy, rury, tafle, płyty, dzbany, cymenty, półmiski, talerze, filiżanki, pokrywki, łyżki, świeczniki, tace szynkarskie, wanny kąpielowe, pipy i inne armatury, części składowe przyrządów, w szczególności formy do lania świec.

Obowiązek zgłaszania wymienionych przedmiotów odpada, jeżeli cały zapas nie przekracza 5 kilogramów.

Chleb z domieszką mąki kukurudzianej. Począwszy od dnia 26 b. m. otrzymywać będą tutejsi piekarze do wypieku chleba zamiast mąki chlebowej, mąkę pszenną jednolitą, której cena jest wyższą o 6 halerzy na 1 kilogramie od ceny mąki chlebowej. Nadto do domieszki używaną być ma obok miazgi kartoflanej, także mąka kukurudziana, również znacznie droższa od mąki żytniej i pszennej. Wskutek tego musiała być podwyższona także cena chleba z 3½ hal. na 4 hal. za 70 gramów, obecnie zatem 980 gramów chleba kosztować będzie 56 hal. to jest o 6 halerzy drożej, niż dotychczas. Rozumie się samo przez się, że w razie obniżki cen mąki, obniżona zostanie także cena chleba.

Sprzedaż ziemniaków. Biuro aprowizacyjne magistratu sprowadziło znaczną ilość ziemniaków z Królestwa Polskiego, które sprzedaje po zniżonej cenie 13 K 50 h za 100 kilogramów. Zamówienia przyjmuje biuro aprowizacyjne przy ulicy Poselskiej L. 12 od godziny 9 do 1 codziennie.

Barometr na plantach obok kawiarni Esplanady, zepsuty i zniszczony przed 3 miesiącami, czeka naprożno gruntownej naprawy, zwłaszcza obecnie, w porze wiosennej, kiedy liczni plantacyjni turyści więcej niż w porze zimowej interesują się zmianą aury.

Wawrzyny dla poległych żołnierzy. Wpisy nazwisk poległych żołnierzy krakowskich na liściu wieńca laurowego, ufundowanego przez gminę miasta Krakowa, przyjmuje główna kasa miejska tylko od 26 b. m. do 3 czerwca włącznie (a nie, jak mylnie podano, do 30 czerwca b. r.). Kasa miejska przyjmuje te wpisy za opłatą 3 K od jednego nazwiska.

Pamiątki 3 maja. Krakowska Liga kobiet ogłasza: Polecamy pamiątkowe odznaki 3 maja i obchodu z Racławic, Warszawy i Kielc, oraz nalepki 3 maja z Warszawy i Kielc. Naszedł też medal ku czci bohaterów z pod Rokitny. Wszystko do nabycia w sklepie Ligi kobiet ul. Wiślna 4.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Krakowie. Według obliczeń list, jednorazowe datki na rzecz Czerwonego Krzyża w Krakowie przyniosły sumę przeszło 17.000 koron, a wkładki członków sumę 7.500 koron. Dokładne sprawozdanie z Tygodnia Czerwonego Krzyża w Krakowie pojawi się w dniach najbliższych.

Wystawa Antoniego Piotrowskiego zamyka się nieodwołalnie 31 maja. Od jutra będą sprzedawane bilety dla młodzieży szkolnej płci obojga po 10 halerzy. Będzie ta zniżka trwać do zamknięcia wystawy z niedzielą włącznie. Na wystawie pozostało jeszcze niesprzedanych tylko 3 obrazy i kilkanaście akwareli.

Z sali sądowej. Wczoraj, jak donieśliśmy, odbyła się w krakowskim krajowym sądzie karnym, pod przewodnictwem radcy dra Wajdy, rozprawa przeciwko 19 włościanom i włościankom z Rzegocina w powiecie bocheńskim, oskarżonym o okradzenie sklepu miejscowego kupca Abrahama Rosenbluma w czasie inwazyi rosyjskiej. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił większą liczbę obwinionych włościan, a kilku z nich skazał na areszt kilkudniowy, gdyż okazało się, że kradzieży dopuścili się żołnierze rosyjscy, którzy resztki towarów rozdawali między niektórych włościan.

Z kraju.

Namiestnik Diller we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, wczoraj miał przybyć do Lwowa samochodem namiestnik Galicyi, eksc. bar. Diller. Jest to, jak się zdaje, pierwsza z obiecanych co miesięcznych wizyt, składanych przez nowego namiestnika stolicy kraju. Baron Diller zatrzyma się we Lwowie przez 3 do 4 dni i zamieszka w pałacu przy ul. Czarnieckiego.

Ks. arcybiskup Teodorowicz wyjechał na kilka dni ze Lwowa.

Fundacya im. Domsa we Lwowie. We wtorek odbyło się we Lwowie posiedzenie kuratoryi fundacyi im. R. Domsa „Schroniska dla starców", na którem przewodniczący p. Lewicki zdał sprawę ze stanu „Schroniska". Jakkolwiek majątek fundacyi wynosi obecnie 429.085 K 45 hal., to jednak dochody z niego, zwłaszcza wobec obowiązku wypłacania dożywocia dla synowej śp. fundatora, zaledwie wystarczają na skromne utrzymanie. Po przyjęciu sprawozdania przewodniczącego i komisyi rewizyjnych i załatwieniu paru spraw administracyjnych, wybrano komisyę, złożoną z ks. kan. Bilskiego, p. Neumanna i Sklepińskiego, celem ułożenia regulaminu dla prezydyum kuratoryi i porządku domowego dla stypendystów. Komisya rewizyjna, złożona z ks. Henryka br Badeniego i p. Józefa Neumanna sprawdziła rachunki skarbnika fundacyi p. Kazimierza Gubrynowicza z czas od 1 stycznia do 30 kwietnia 1916. Dochody wynosiły kwotę 6.492 K 17 hal. Wydatki 6'484 K 16 hal. Schronisko fundacyi, znajdujące się przy ulicy Teresy 4, liczy obecnie 17 stypendystów z całem utrzymaniem oraz 2 stypendystów, korzystających z bezpłatnego mieszkania, opału i światła.

Przedstawienie teatralne na „Żelaznego Rycerza" we Lwowie w dniu 19 bm. dało czystego dochodu 3488 K 80 hal., którą to sumę komitet zaokrąglił do 3500 K.

Z uniwersytetu lwowskiego. P. Zvonimir Simunič, rodem ze Splitu w Dalmacyi, uzyskał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Rewizya w 82 piekarniach lwowskich odbyła się we wtorek. Przeprowadzający rewizyę lekarze miejscy dali 3-dniowy termin do usunięcia zaniedbań, nieporządków i usterek, znalezionych w wielu zakładach.

Przemyśl, 23 maja. (Reaktywowanie komisaryatu policyi wojskowej. — Komitet obchodu 3 czerwca). Z dniem 1 czerwca b. r. nastąpi reaktywowanie komisaryatu policyi wojskowej w miejsce dotychczasowego oddziału policyi przy c. k. Starostwie. Wzmocniona zostanie ilość komisarzy i agentów policyjnych — co niewątpliwie przyczyni się do uregulowania stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego w mieście.

Dnia 22 b. m. odbyło się w sali ratuszowej na zaproszenie p. komisarza rządowego Łyszkowskiego posiedzenie komitetu, mającego się zająć uroczystością w d. 3 czerwca, jako w pierwszą rocznicę oswobodzenia Przemyśla z najazdu moskiewskiego. Komitet podzielił się na sekcye i w najkrótszym czasie ułożony będzie program uroczystości.

Z ziem polskich.

Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie. Ogłoszone drukiem sprawozdanie Towarzystwa stwierdza, iż w drugim roku wojny położenie pracowników pióra wskutek coraz trudniejszych warunków egzystencyi, pogorszyło się znacznie.

Zarząd Towarzystwa ani na chwilę nie zaniedbywał zabiegów w kierunku organizowania pomocy znajdującym się w trudnych warunkach bytu pisarzom. Pomocy tej zarząd udzielał nie tylko członkom Towarzystwa, lecz wogóle wszystkim przyciśniętym potrzebą literatom lub dziennikarzom. Kontynuowano więc dalej zapoczątkowaną już w roku ubiegłym akcyę, mającą na celu: 1) udzielanie najbardziej potrzebującym pomocy w naturze, lub pieniądzach z funduszów Towarzystwa; 2) udzielanie zasiłków lub pożyczek z funduszów, uzyskanych od b. C. K. O. i Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy; 3) ułatwianie członkom nabywania najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby na zasadach kooperatywy; 4) organizowanie lub popieranie rozmaitych prac i robót użyteczności publicznej, któreby dały doraźny zarobek pozbawionym innych dochodów literatom i dziennikarzom. We wszystkich tych kierunkach zarząd pracował i zabiegał energicznie, przychodząc z pomocą potrzebującym z godną podkreślenia subtelnością koleżeńską.

Na onegdajszem zebraniu ogólnem srawozdanie zatwierdzono, przyczem postanowiono przekazać nowemu zarządowi szereg wniosków, złożonych przez członków. — Mocą wyborów do zarządu na miejsce ustępujących weszli pp.: Jan Lorentowicz, Wacław Sieroszewski, Wacław Makowski, Jan Grabowski, Ludwik Abramowicz i Zofia Seidlerowa. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Michał Roman, Zdzisław Dębicki i Ignacy Peszke.

Warszawski medal ku uczczeniu obchodu 125 rocznicy 3 maja. Celem upamiętnienia tegorocznego wspaniałego obchodu rocznicy narodowej, wydano w Warszawie pamiątkowy medal. Medal ten drobnych rozmiarów przypomina na pierwszy rzut oka dawne monety. Obie strony: przednia i spodnia — mają brzegi ostre, nieco wzniesione. Na stronie frontowej obiega brzeg od środka kolista linia wypukłych punktów. Środek zajmuje tarcza z herbem Rzeczypospolitej, — tarcza o czterech polach z ułożonymi w krzyż dwukrotnie znakami Orła Białego i Pogoni. Nad tarczą korona o pięciu widocznych gałązkach, odwzorowana również z herbu, z tą tylko różnicą, iż w herbie wieńczy ją Biały Orzeł, tu zaś krzyżyk na królewskiem jabłku. Półkolem roztacza się pomiędzy brzegiem a tarczą po lewej stronie napis: „Warszawa", po prawej: „1916 roku".

Na stronie odwrotnej medalu krzyżują się z sobą dwie gałązki wygięte równolegle do brzegu. Pomiędzy niemi napis: „Na pamiątkę wiekopomnej chwały konstytucyi 4-go Maja 1791 r.".

U spodu, w kątach skrzyżowania dwu gałązek znaki: „W. T. Num." (Warszawskie Towarzystwo Numizmatyczne).

Tarcza i napis na froncie, jakoteż dwie gałązki i napis na rewersie wykonane są wypukle a ostro jak na monetach, mających wartość obiegową.

Pomoc dla studentów-żydów w Warszawie. Jak donoszą żargonowe pisma warszawskie, działacze żydowscy w Warszawie starają się, by jak najwięcej żydów uczęszczać mogło do uczelni wyższych w Warszawie i w przyszłości zająć korzystne i wpływowe stanowisko. Popierają więc materyalnie mniej zamożnych studentów żydowskich nie tylko przez specyalne organizacye oświatowe, ale nawet i takie, które nic mają nic wspólnego ze szkolnictwem i działalnością polityczno-społeczną. Obecnie komisya pomocy żydom, poszkodowanym przez wojnę, przesłała 4.230 marek rektorowi uniwersytetu na opłacenie wpisu studentów-żydów. Przykład to godny naśladowania w całej rozciągłości przez społeczeństwo polskie.

Strajk tramwajowy w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Strajk tramwajowy uwidocznił, jak mało obecnie dorożek w Warszawie, głównie z powodu braku koni. Pojawiły się omnibusy, ale w ilości tak nieznacznej, że nie mogą nastarczyć zapotrzebowaniom. Omnibusy krążą tylko w komunikacyi z Pragą. Teraz dopiero okazuje się, jak dotkliwym jest braku komunikacyi omnibusowej, tak rozpowszechnionej w innych wielkich miastach Europy. Winnym braku tego jest dawny zarząd miejski, który komunikacyę omnibusową przekazał przedsiębiorstwu tramwajowemu z prawem wyłączności. A przedsiębiorstwo to, naturalnie, omnibusów nie wypuszcza na miasto, żeby sobie nie robić konkurencyi. Z powodu strajku dorożkarze stawiają wygórowane żądania. Za kurs zwykły każą sobie płacić 50 kop., za większy zaś, na krańce miasta, rubla lub półtora

Krwawy zamach w urzędzie policyjnym. Z Berlina donoszą: W urzędzie policyjnym w Sobotach pod Gdańskiem rozegrała się przed kilku dniami krwawa tragedya, której ofiarą padło dwóch funkcyonaryuszów policyjnych. Sierżant policyjny Baranowski przyprowadził do urzędu jakiegoś podejrzanego włóczęgę. Po spisaniu protokołu Baranowski, oraz sierżant pełniący służbę inspekcyjną Düring, zaczęli aresztowanego rewidować. W tej samej jednak chwili aresztowany dobył z ukrycia rewolwer i dwoma strzałami położył Düringa trupem na miejscu. Baranowski, widząc padającego towarzysza, z wyciągniętą szablą rzucił się na mordercę, który strzelił ponownie raniąc go ciężko w twarz i w brzuch. Baranowski jednak mimo to nie dał za wygranę i zdołał bandycie wyrwać rewolwer z ręki. Bandyta atoli wyrwał mu równocześnie szablę i zadał mu nią nowy ciężki cios. Baranowski padł zalany krwią na ziemię, zuchwały zaś zbrodniarz zbiegł. W kilka minut później Baranowski zmarł. Bandyty dotąd nie zdołano ująć

Ze świata.

Skazanie lichwiarzy. Z Wiednia donoszą: Przed senatem orzekającym wyższego sądu krajowego odbyła się rozprawa przeciw uchodźcom żydowskim z Galicyi Natanowi Kannerowi i jego synowi Baruchowi. Natan Kanner, przybywszy do Wiednia, założył tam mały sklepik towarów mieszanych, pod którego firmą prowadził na wielką skalę operacye spekulacyjne, skupując wielkie ilości mydła, świec, herbaty, czekolady itp., które magazynował u spedytorów, czekając na podwyższenie cen. Tobolny handel uprawiał i jego syn. Trybunał skazał Natana Kannera na cztery miesiące aresztu i 4000 K grzywny, syna jego Barucha na miesiąc aresztu i 1000 K grzywny.

Morawska Ostrawa. (Obchód 3 maja). W ubiegłą niedzielę święciło zagłębie ostrawskie uroczyście pamiątkę rocznicy Konstytucyi 3 maja. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, odprawionem przez ks. Kaczorowskiego, w czasie którego ks. katecheta Łuszczki wygłosił patryotyczne kazanie. Kościół wypełniły tłumy ludności, oraz dziatwa szkoły polskiej z Morawskiej Ostrawy ze sztandarem, a także dziatwa szkoły polskiej z Przywoza.

Po nabożeństwie ruszono długim pochodem do Domu polsk., gdzie odbył się uroczysty poranek. Słowo wstępne wypowiedział dr Antoni Wereszczyński z Białej, poczem wystąpił chór dziatwy szkoły polskiej z Mor. Ostrawy i pięknie odśpiewał kilka pieśni narodowych. Ogólnym aplauzem przyjęto potem śpiew solowy p. Kahanowej, deklamacye p. Pliszewskiego, oraz śpiew solowy p. Dobrzańskiego. — Zakończył poranek żywy obraz, przedstawiający barwną grupę ludu i dziatwy, do którego z niszy grobowej wychodzi zmartwychwstała Polska w koronie królewskiej na głowie, niosąca temu ludowi palmę pokoju w dłoni.

Podczas poranku kwestowały panie nauczycielki szkoły polskiej na T. S. L., oraz na wdowy i sieroty po legionistach. Sprzedawano też wydawnictwa T. S. L. i N. K. N. Wielkiem wzięciem cieszyły się pocztówki ręcznie malowane przez uczniów i uczenice szkoły wydziałowej T. S. L. z Morawskiej Ostrawy. Dochód z rozsprzedaży tych pocztówek ofiarowała dziatwa na T. S. L.

Wieczór tegosamego dnia odegrali amatorzy Koła T. S. L. z Mor. Ostrawy trzyaktową sztukę ludową p. t. »Ojcowizna«. — Publiczność szczelnie wypełniająca salę, nie szczędziła oklasków po każdym akcie, a także podczas gry.

Zasądzenie lekarza za obrazę pacyentki. „Kuryer Poznański" donosi: Niezwykłą a ciekawą sprawą zajęła się Izba karna w Bydgoszczy, jako instancya apelacyjna. Na ławie oskarżonych zasiadł lekarz dr Frost z Inowrocławia, obwiniony o obelgę.

Dnia 24 października 1914 r. przybyła do niego panna pacyentka, żona kupca p. D., z Inowrocławia, ze swą 7-letnią córeczką, celem poddania dziewczęcia i siebie badaniu lekarskiemu. Dr Frost stwierdził u pacyentki podrażnienie ślepej kiszki. Po skończonej konsultacyi oskarżony uszczypnął panią D. w policzek, objął ją ramionami i usiłował ją pocałować, odzywając się do niej: aby „usiadła mu na kolana i zamknęła oczki". Przez cały czas tych umizgów była obecna jej córeczka, chociaż oskarżony usiłował dziewczynkę wyprowadzić z pokoju; na rozkaz matki jednak dziewczynka pozostała przy niej.

Sąd ławniczy wydał wyrok uwalniający oskarżonego. Przeciwko wyrokowi temu wniosła pani D. apelacyę. Na termin przed instancyą apelacyjną powołano całego szeregu świadków, kilku lekarzy-rzeczoznawców i jednego lekarza zakładu dla umysłowo chorych. Oskarżony starał się bowiem panią D. scharakteryzować jako osobę chorą i w wysokim stopniu histeryczną i temsamem zeznania jej przedstawić jako wymysł i imaginacyę; lekarz z zakładu dla umysłowo chorych jednakże, który obserwował panią D., nie mógł się niczego u niej dopatrzeć, coby wskazywało na histeryę. Trybunał nabrał też przekonania, że pani D. mówiła szczerą prawdę. Sąd zasądził oskarżonego na 300 mk. kary względnie 30 dni więzienia. Prokurator wniósł o 200 marek.

Na podstawie zeznań świadków ustalono, że oskarżony dr Frost zachowywał się niestosownie wobec pacyentek już częściej, a także władza wojskowa, u której sprawował funkcyę lekarza pomocniczego, zwolniła go z funkcyj lekarskich, ponieważ zachowanie jego wobec żeńskiego personalu lazaretowego nie było zawsze bez zarzutu. Proces toczył się publicznie.

Dr Frost jest starszym już człowiekiem i wyznania mojżeszowego.

Koleje elektryczne w Szwecyi. Wiadomo, że w styczniu 1915, a więc już podczas wojny światowej, puszczono w ruch kolej elektryczną w Szwecyi między miastem Kiruna a granicą państwową. Siła elektryczna porusza tam obecnie pociągi pospieszne jak i towarowe, dochodzące do 2000 tonn ciężaru przewozowego. Siły dostarcza zakład wodny w Porjusfall, który, rozważany ze stanowiska gospodarstwa narodowego, zapewnia państwu szwedzkiemu ogromne sumy. Dzięki miejscowej sile wodnej i jej zużytkowaniu, może państwo oszczędzić ogromne sumy za węgiel, sprowadzany dotychczas prawie wyłącznie z zagranicy. W ten sposób uniezależnia się Szwecya od dowozu zagranicznego węgla, tem więcej, że państwo jest w węgiel nad wyraz ubogie, natomiast wyposażone wprost wyjątkowo w siły wodne.

Korzystne wyniki, jakie dało zastosowanie odpowiednich lokomotyw i wystarczające ich oświetlenie w zakresie ruchu pociągów elektrycznych, spowodowały powstanie nowych projektów. Jeden z nich szczególnie zasługuje na uwagę. Oto dyrekcya kolejowa postanowiła wprowadzić ruch elektryczny na istniejącej już kolei Kiruna—Svartön (Luleå). W razie przeprowadzenia tego projektu mógłby cały transport rud kruszcowych, korzystający właśnie z tej linii kolejowej, odbywać się przy pomocy prostych środków. — Zakład w Porjusfall mógłby w ten sposób wydatniej zużytkować siły wodospadu, dzięki wzmożonemu dostarczaniu energii.

Oby i u nas siły wodne rzek Karpackich mogły być nareszcie użyte w podobnych przedsiębiorstwach. (Ltr.)

Zbiór gobelinów Morgana. Z Nowego Jorku donoszą, iż J. P. Morgan nabył niedawno zbiór starych gobelinów za sumę przeszło 9 milionów koron. Wartość całego zbioru gobelinów Morgana, w którym znajdują się stare zabytki pochodzenia francuskiego i flamandzkiego, o olbrzymiej wartości artystycznej, wynosi przeszło 31 milionów koron.

Odznaczenia. Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstążce medalu za waleczność otrzymali sierżanci: Ludwik Szczotka w 56 p. i Ignacy Twardowski w 20 p. p., wreszcie sierżant rachunkowy Józef Pasterski w 20 p. p.

Odznaki honorowe II klasy Czerwonego Krzyża z wojenną dekoracyą otrzymał lekarz dr Kazimierz Wyrzykowski w szpitalu rezerwowym Nr 1 w Wiedniu.

Komendant epidemicznego szpitala dla koni w Przerowie rotmistrz 3 p. ułanów, Adam Śmiałowski, otrzymał za znakomitą służbę ponownie najwyższe pochwalne uznanie.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Czwartek, dnia 25 b. m.: »Hedda Gabler«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 25 b. m.: »Intryga i miłość«.

Poddani rosyjscy a sądy austryackie.

Z Wiednia donoszą:

Przed tutejszym cywilnym sądem krajowym odbyła się interesująca rozprawa, której rezultatem było przyznanie obywatelom okupacyi austro-węgierskiej w Królestwie Polskiem prawa wnoszenia skarg przed sądami austryackiemi. Podstawą tego orzeczenia była następująca sprawa:

Kupiec Tallermann zakupił u jednej z firm w monarchii 4 wagony nafty, dając dość wysoki zadatek. Gdy firma nafty tej nie wysłała, Talermann wniósł skargę sądową o zwrot zadatku. Firma oskarżona oświadczyła na rozprawie, toczącej się w wiedeńskim cywilnym sądzie krajowym, iż Talermann, jako poddany rosyjski, nie ma prawa wnoszenia skargi wobec sądów austryackich. Firma ta powoływała się przy tem na orzeczenie senatu petersburskiego i na rozporządzenie rosyjskiego ministerstwa sprawiedliwości, na mocy których poddani państw nieprzyjacielskich nie mogą ani osobiście, ani przez pełnomocników, występować ze skargą przed sądami rosyjskiemi. Nawet jako oskarżeni, nie mogą stawać przed sądami rosyjskiemi osobiście, lecz przez kuratorów.

W odpowiedzi na te zarzuty oświadczył przedstawiciel strony skarżącej, iż wprawdzie oskarżyciel jest obcym poddanym i w myśl ustaw austryackich musi udowodnić, że w państwie, do którego należy, obywatele austryaccy są w kierunku prowadzenia procesów równouprawnieni, ale Rosyi nie można już dzisiaj uważać za państwo, do którego Talermann należy. Talermann jest dzisiaj poprostu mieszkańcem austro-węgierskiego terytoryum okupowanego, które dla Rosyi należy tylko historycznie, a pod względem prawno-państwowym przedstawia się jako twór odrębny.

Uchwały, powzięte na konferencyi pokojowej w Hadze, dotyczące wojny lądowej, nie zawierają w tym kierunku żadnych postanowień. — Faktycznie władza państwowa na tem terytoryum spoczywa w rękach austryackich, a pytanie — czyjemu zwierzchnictwu terytoryum to podlega, nie jest rostrzygnięte, zwłaszcza, że teorya wychodzi z założenia, iż na zdobytem terytoryum nieprzyjacielskiem dawna zwierzchność państwowa wygasa, a w życie wchodzi nowa zwierzchność państwa zdobywczego. — Miarodajniejszem w tym kierunku byłoby raczej stwierdzenie, czy poddani austryaccy przebywający na terytoryum okupowanem, mają tesame prawa co obywatele tamtejsi, w żadnym jednak razie nie to, co rosyjski minister sprawiedliwości postanowił wobec poddanych austryackich w tym kierunku. Państwo austryackie przez oświadczenie naczelnego wodza, oraz generał-gubernatora okupowanej części Królestwa Polskiego zapewniło jego mieszkańcom pełną opiekę prawną. Potworzono specyalne instytucye, które mają ułatwić i umożliwić gospodarczy kontakt tych prowincyj z monarchią, nie należy przeto tej komunikacyi gospodarczej odmawiać opieki prawnej.

Sąd zwrócił się w tej sprawie do generał-gubernatorstwa w Lublinie z zapytaniem, czy obywatele austro-węgierscy posiadają przed sądami na tem terytoryum pełną swobodę procesów? Gubernator odpowiedział twierdząco, dając przy tem wyraz zapatrywaniu, iż także mieszkańcy terytoryum okupowanego powinni posiadać nieograniczną swobodę skarg przed sądami austryackiemi.

Wczoraj zapadł w tej sprawie ostateczny wyrok, uznający zażalenia oskarżonej firmy za nieuzasadnione, skazujący ją na zwrot otrzymanego zadatku i poniesienie kosztów procesu.

W motywach wyroku podniesiono, iż oskarżyciela należy uważać za poddanego rosyjskiego. Zajęcie nieprzyjacielskiego terytoryum przez zwycięskie państwo nic zmienia nic w tym kierunku pod względem prawno-państwowym, natomiast władza państwowa okupującego państwa zajmuje miejsce prawowitej władzy państwowej wszędzie tam, gdzie sięga efektywna władza wojsk okupacyjnych. Państwo okupacyine ma przeto prawo i obowiązek utrzymywania niejako w zastępstwie prawowitej władzy państwowej, w terytoryach zajętych, porządku i spokoju, ma prawo opieki wojennej i zarządu, natomiast obywatele terytoryum okupowanego są winni temu państwu posłuszeństwo, ale nie wierność, którą nakłada na nich dopiero fakt przynależności państwowej.

Odbudowa stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Ubiegłego tygodnia — jak dowiadujemy się — bawiła w Wiedniu delegacya galic. Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, celem poczynienia u rządu starań o przyznanie subwencyi na wynagrodzenie szkód, zwłaszcza pośrednich przez stowarzyszenia wskutek wojny poniesionych i kredytu na uruchomienie tych stowarzyszeń.

W obszernym memoryale opracowanym przez wydział Związku wykazano, że do Związku należy 345 stowarzyszeń galicyjskich, śląskich i bukowińskich, z czego 231 przypada na stowarzyszenia kredytowe, a 114 na stowarzyszenia wytwórcze, handlowe, spożywcze i inne. Członków liczą te stowarzyszenia 375.000, a przyjmując, że każdy członek jest głową familii, składającej się przeciętnie z 4 osób, reprezentują stowarzyszenia interesa 1½ miliona ludności.

Szkody bezpośrednie i pośrednie, doznane przez stowarzyszenia wskutek wypadków wojennych, a zwłaszcza inwazyi rosyjskiej, obliczono na podstawie przeprowadzonych przez wydział Związku dochodzeń na przeszło 15 milionów koron. Na uruchomienie stowarzyszeń w celu odbudowy gospodarstw, względnie warsztatów pracy ich członków, potrzeba co najmniej 35 milionów koron.

Gdy stowarzyszenia wyłącznie ruskie, jakkolwiek od związkowych trzy razy słabsze, otrzymały już od rządu na podobne cele przeszło 10 milionów koron, domagają się stowarzyszenia związkowe, do których, oprócz Polaków, należą, chociaż w mniejszości, także Rusini i Żydzi, przyznania im 10 milionów koron w ofrmie subwencyi, zaś 35 milionów koron, jako specyalnego kredytu, udzielonego na ręce jednej z krajowych instytucyj finansowych, w szczególności Wojennego zakładu kredytowego lub Banku krajowego.

Memoryał ten wręczyła delegacya przedewszystkiem ministrowi skarbu, a następnie ministrowi spraw zewnętrznych, ministrowi robót publicznych, ministrowi Galicyi, namiestnikowi Galicyi, prezesowi Koła polskiego, oraz referentom dotyczących spraw we wspomnianych ministerstwach. Wszyscy reprezentanci rządu przyjęli delegacyę Związku bardzo życzliwie, uznając słuszność przedstawionej prośby i obiecując możliwie korzystne załatwienie jej, względnie poparcie, a ponadto okazywali wielkie zainteresowanie dla doniosłego znaczenia kooperatywy w życiu teraźniejszych społeczeństw, a w szczególności w naszym kraju.

Kolonie wakacyjne szkół średnich w Krakowie.

W gimnazyum św. Jacka odbyło się w niedzielę walne zgromadzenie członków »Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza«, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, rektora Kazimierza Morawskiego. Z przedłożonego XI. sprawozdania wydziału z czynności za rok 1914 i 1915 wynika, że Towarzystwo kolonij wysłało ostatni raz w roku 1914 na kolonię do Poręby Wielkiej 42 uczniów szkół średnich. Kierownikiem kolonii był profesor Władysław Koch. Koloniści zyskali bardzo wiele dla swego zdrowia: odżywiani należycie, pokrzepili się znacznie, przebywając przy pięknej pogodzie na wolnem powietrzu, kąpiąc się, biorąc udział w grach, zabawach i licznych wycieczkach. Z powodu wybuchu wojny, koloniści musieli wrócić do swoich rodziców z początkiem sierpnia 1914 roku. Z tego samego powodu nie można ich było wysłać na kolonię także w roku 1915.

Wydział Towarzystwa zajmował się oprócz wielu ważnych spraw bieżących, budową nowej kolonii w Porębie Wielkiej. Projekt wykonał p. Zygmunt Nowicki, starszy inżynier budownictwa miejskiego; budowę oddano przedsiębiorcy p. M. Bielskiemu za ryczałtową sumę 44.000 koron. — Do budowy przystąpiono latem r. 1914, doprowadzono ją pod dach i przykryto, wykończyć jej jednak nie można było z powodu zawieruchy wojennej. Budynek ten wykończy przedsiębiorca z końcem września b. r., niestety, jednak wydział zmuszony był z powodu podrożenia materyału i robocizny podnieść pierwotny kosztorys o 8.500 koron. Cały zatem budynek dwupiętrowy, skromny, ale obszerny, wygodny i do celu zastosowany, kosztować będzie, nie licząc parceli, 52.000 K.

Zestawienie kasowe za rok 1914 i 1915 wykazuje w rozchodach sumę 24.827 K 68 h, a mianowicie na koszta administracyi ogólnej 155 K 50 h, na prowadzenie kolonii w Porębie Wielkiej w 1914 roku 2.117 K 40 h, na utrzymanie budynku i inwentarza w kolonii w Porębie Wielkiej 324 K 78 h i na zaliczki budowlane przedsiębiorcy i kierownictwu budowy 22.230 K. W dochodach sprawozdanie wykazuje: pozostałość kasową z 1913 roku 22.511 K 73 h, wkładki członków i składki uczniów 274 K 9 h, datki w kwocie 630 K 60 h (między innymi 200 K, złożone przez wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Dembowskiego, 166 K z powodu jubileuszu profesora Łepkowskiego, 134 K zebrane przy odsłonięciu pomnika Henryka Jordana); subwencye przyniosły 1.125 K (Spółka kredytowa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Resursa obywatelska, Wydział krajowy z fund. Niemczyk i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych — wszystkie instytucye za rok 1914), dochód z balu w 1914 roku 4.084 K 86 h, dochód z kinetonu w 1914 i 1915 roku 10.000 K, za siano w Porębie 16 K, odsetki od fundacyi im. Iwańskiej i od gotówki 4.131 K 68 h. Zmniejszyły się więc dochody Towarzystwa, bo ubyło wielu członków, odpadło kilka subwencyj i powstały zaległości we wkładkach członków.

Ponieważ Towarzystwo nie posiada tyle gotówki, aby mogło pokryć niespodziewaną nadwyżkę kosztorysu budowy kolonii w Porębie Wielkiej, przeto **zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o poparcie tak humanitarnego celu**, jakim jest bezwątpienia troska o zdrowie fizyczne i moralne młodzieży, tak dotąd skutecznie propagowanego przez Towarzystwo kolonij wakacyjnych. To też prezes Towarzystwa, rektor Morawski, zagajając walne zgromadzenie, usilnie i gorąco zachęcał zebranych do zyskiwania Towarzystwu nowych członków.

Po przyjęciu sprawozdania wydziału z czynności z roku 1914 i 1915, postawił profesor Chowaniec imieniem komisyi kontrolującej wniosek (jednomyślnie przyjęty) z podziękowaniem dla prezesa Towarzystwa, rektora Morawskiego, i skarbnika Towarzystwa, radcy Józefa Przybylskiego.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła nad działalnością Towarzystwa, profesor dr St. Ciechanowski przedstawił obecny stan budowy kolonii w Porębie Wielkiej. W końcu przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w skład którego wchodzą pp.: rektor dr K. Morawski, profesor dr St. Ciechanowski, dyrektor St. Bednarski, dr M. Buzdygan, p. Marya Morawska, dyrektor F. Gątkiewicz, St. Bajda, dr K. Dawidowski, ks. J. Głuc, W. Koch, Fr. Krysiak, ks. Z. Kulig, H. Maurer, Z. Nowicki, K. Pępkowski, W. Sikora, dyrektor St. Smerczyński, K. Stach, dyrektor R. Zawiliński, dr W. Zakrzewski. *K.*

„Pieretierpim"!

W tem słowie (»Przecierpimy«), które padło niedawno na szpaltach jednego z pism politycznych rosyjskich, charakteryzuje się wymownie nastrój ogólnego zniechęcenia, jaki ogarnia z każdym dniem więcej wszystkie sfery narodu rosyjskiego. Armia jest ciągle źle umundurowana, niedołęstwo w rozdziale środków aprowizacyi coraz większe, zdenerwowanie sfer robotniczych i warstw uboższych grozi z dnia na dzień wybuchem rewolucyi. Najgorzej jest z wyekwipowaniem armii i bodaj czy nie to przyspieszy katastrofę wojenną Rosyi.

Wprawdzie materyał ludzki jest jeszcze olbrzymi, ale zupełnie surowy, a brak oficerów czyni ten cały materyał zgoła nieużytecznym. Zarząd armii przygotował nowy zapas butów, obliczając na 2 miesiące po parze dla 4,000.000 żołnierzy, tymczasem zmobilizowano 6 milionów, a nadto buty zdarły się w znacznie szybszym stosunku. Stałe niedobory panują we wszystkich działach intendantury i wykrywane są coraz to nowe wielkie nadużycia. W powodzenie wojenne nikt nie wierzy. Nikt naprawdę bić się nie chce, a procent uchylających się od służby woskowej jest ogromny. Łapownictwo w komisyach poborowych dosięgło takich rozmiarów, że rząd rosyjski zaprosił lekarzy japońskich na członków takich komisyj. Ci w jednym tylko Rewlu 90 procent zwolnionych od służby uznali za zdolnych i przyjęli w szeregi armii.

Jak zaś zapatruje się ogół i sfery bankowe na stan finansów dowodzi fakt, że już nawet w Rosyi banki za ruble w złocie płacą o 5 procent więcej!

W łonie opozycyi socyalistycznej rośnie coraz większy rozłam pomiędzy dwoma obozami: »większościowcy« wypowiadają wojnę wojnie i są zdania, że odrodzić się może jedynie Rosya pobita, »mniejszościowcy« zasiadają w komisyach wojskowo-przemysłowych i popierają akcyę militarną, wychodząc z założenia, że po wojnie ten sam uzbrojony lud będzie walczył o swoje prawa. Obydwa jednak obozy są osłabione przez ciągłe aresztowania.

Stosunek ogółu rosyjskiego do **sprawy polskiej** przechodzi ciekawe ewolucye. Politycy rosyjscy na ogół nie chcą się zajmować sprawą polską. Nawet Burcew, ongi zwolennik maksymalnego w sprawie polskiej programu, oświadczył w rozmowie z red. »Głosu Polskiego« p. Bartkiewiczem, że wysuwanie teraz sprawy polskiej byłoby przyznaniem się do porażki. — Blok postępowy wysuwa program autonomii Polski, motywując to przez usta Milukowa, że gdy przyznanie autonomii jest sprawą wewnętrzną Rosyi — kwestya polska musi zejść z programu kongresu międzynarodowego.

Prawicowcy marzą o oddzielnym pokoju z Niemcami i powrocie Rosyan do Polski. Są i wyjątki. Sam minister Chwostow oświadczył w jednej z rozmów, że »Polska po jej pobycie w obcem jarzmie, taką jaką się stała obecnie, jest już dla Rosyi nie do przyjęcia« (»nie prijemlema«). Urzędowi przyjaciele Polski formułują stosunek Rosyi do Polski w ten sposób, że Rosya da Królestwu autonomię, ale po zjednoczeniu ziemi polskich (!) bo ten program zjednoczenia był przecież wcześniej (!!) postawiony. W tej tezie tkwi cała dusza urzędowej Rosyi.

W Dumie jedynie poseł Kierenskij, przywódca trudowików, stoi od samego początku wojny na stanowisku niepodległości Polski i nie ukrywa swej opinii — w czem jest niemal zupełnie odosobniony.

Ogół rosyjski jest coraz mniej życzliwie dla nas usposobiony, najgorzej zaś **dla wygnańców. Jak się okazuje, wygnańców jest około półtora miliona!** Położenie ich jest coraz okropniejsze. Fale wychodźcze wpłynęły jednak dodatnio na stare polskie kolonie w Rosyi, budzi się tam zaikający już patryotyzm, odżyło pragnienie powrotu do kraju. Zaczęto zbierać pieniądze na powrót nie tylko dla uchodźców, lecz i tam zanikający już partyotyzm, odżyło pragnie- dla siebie. Należy więc po wojnie oczekiwać potężnej fali powrotnej.

W kołach polskich, z wyjątkiem grupy dobrowolnych zbiegów z Królestwa, oraz trzech posłów polskich w Dumie, panuje coraz większe otrzeźwienie w stosunku do Rosyi i koalicyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 maja.

Zgon gen. Fischera-Colbrieu

Wiedeń. Zmarł długoletni przyboczny adjutant ś. p. marszałka polnego arcyksięcia Albrechta, polny marszałek porucznik Fischer-Colbrieu.

Należytości sądowe.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza cesarskie rozporządzenie o należytościach za czynności sądowe przy podaniach o uzyskanie rzeczowych praw na niezapisanych do ksiąg gruntowych nieruchomościach.

Skazanie Hunzingera.

Lozanna. Sąd kryminalny związkowy uznał Marcelego Hunzingera, który dnia 27 stycznie zerwał w Lozannie z konsulatu niemieckiego flagę, winnym przekroczenia prawa międzynarodowego i zasądził go »in contumatiam« na miesiąc więzienia, na grzywnę 100 franków, oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Brak mięsa we Francyi.

Bern. »Matin« donosi, że w Paryżu przyszło do hałaśliwych demonstracyj gospodyń w halach targowych, z powodu **ogromnych cen mięsa**, które spowodowały, że znaczne zapasy mięsa pozostały, poczem następnego dnia te zapasy jako zepsute, musiały być usunięte. Obecne przy tem kobiety wyrażały oburzenie i protestowały, żądając lodowni, oraz wkroczenia władz celem zapobieżenia podobnym zajściom przez odpowiednie obniżenie cen.

Bern. »Matin« donosi, że w licznych miastach prowincyonalnych brak mięsa i niesłychanie wygórowane ceny doprowadziły do ukarania wielu handlarzy przez władze, **co dało powód wielu rzeźnikom do rozpoczęcia strajku.**

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

W piątej baterii artyleryi Legionów polskich.

Za zewoleniem wojennej kwatery prasowej.

Różny charakter broni, z jakich składa się organizm wojskowy, tworzy różne indywidualności jednostek bojowych. Ta zasadnicza odrębność, aczkolwiek w różnicowaniu się poszczególnych części wojska jest czynnikiem najważniejszym, bo decydującym o całokształcie wyćwiczenia wojskowego i typie rozporządzalności bojowej, nie jest wszakże jedynym. Istnieją bowiem pewne motywy natury bardziej wewnętrznej, które wpływają na ukształtowanie się cech danej jednostki, tworzą jej indywidualność i tradycyę.

Tradycya tłómaczy się genezą organizacyi, typem elementu ludzkiego, z jakiego rekrutuje się tę lub inną jednostkę wojska, oraz warunkami, w których dokonywa się jej rozwój. Podczas wojny tradycyę ożywia dorobek bojowy, przebyte losy, długi wątek legendy, biegnący nieraz z dalekiej już przeszłości, przyswojony przez nowe zastępy, pragnące go jak sławę własnego rodu wzbogacić i na szwank nie narazić.

Im mniejsza jest jednostka bojowa, tem bardziej przejrzystą staje się jej tradycya, tem łatwiej ją ogarnąć i utrzymać. Stąd mówiąc o indywidualności poszczególnych części armii, różnicujemy je zwykle według pułków, który to podział znajdujemy już w samej organizacyi wojska. W szczupłych stosunkowo ramach formacyj legionowych przy charakterystyce różnych oddziałów, schodzimy często niżej do mniejszych jednostek bojowych, które posiadają niekiedy dość wybitne cechy odrębności, stanowią, powiedzmy, charakterystyczne indywidualności w łonie większego organizmu, do jakiego należą.

Dorobek bojowy oraz swoiste cechy, kształtujące tradycyę, posiada niewątpliwie każda formacya Legionów. Atoli żywsze barwy na kanwie historyi naszej obecnej wojskowości mają, i to jest zrozumiałe, oddziały starsze, z rdzenia których wyrosły inne. Oddziały te dotychczas noszą cechy jednostek »kadrowych« a zatem zasilających formacye nowe wyszkolonym już i zahartowanym już w służbie wojskowej materyałem żołnierskim i oficerskim.

Takie tradycye zachowuje 1 pułk Śmigłego-Rydza, 2 pułk Januszajtisa, 3 pułk Minkiewicza, pierwsze szwadrony ułanów Beliny i Wąsowicza, oraz baterye, które powstały w zaraniu tworzenia się naszej artyleryi i są dotychczas surogatem dla dalszej organizacyi tej broni. Do takich formacyi należy również baterya 5 dawniej kap. Śniadowskiego, dziś pod komendą por. Przemysława Boruckiego.

Aczkolwiek w składzie oficerów i materyale żołnierskim zaszły w 5 bateryi, jak zresztą i wszędzie, liczne już zmiany, formacya ta zachowała dawne cechy »kadrowe«. Dla rekruta bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym jest atmosfera, w której znajduje się pierwiastki dobrej i żywej tradycyi. Daleko szybciej wchodzi on w tryb życia żołnierskiego, gdy musi się podciągnąć do ogólnej miary istniejących już wymagań. Asymilacya, tresura wojskowa, staje się dlań mniej przykrą w ściśle ukształtowanym już środowisku. Tu działa ambicya żołnierska, by nie zostać w tyle poza kolegami, poczucie godności, oraz pewnego rodzaju duma, że stąd wynosi się ustaloną reputacyę wypróbowanego żołnierza.

Wymagania, aby nie obniżyć poziomu wojskowego formacyi, przestrzegane są w równej mierze w stosunku do przydzielonych oficerów, a pod tym względem grono oficerów 5 baterii zwarcie stoi na straży dobrych tradycyi swego oddziału.

Obecny komendant baterii por. Borucki należy do typu tych oficerów, do których wojskowość przystała nie »ad hoc« wojny, lecz związani byli z nią już poprzednio swemi kwalifikacyami i aspiracyami. Nie chcę przez to powiedzieć, aby ogół naszych oficerów niezupełnie był dopasowany do stanu wojskowego — bynajmniej — żołnierka i wrodzone uzdolnienia w tym kierunku drzemały od dłuższego czasu w Polakach i znalazły już dziś w pewnej nieznacznej mierze swe wypowiedzenie. Atoli wśród korpusu oficerów są jednostki, dla których wojskowość jest przejawem ich dążności osobistych życiowych. A do tych właśnie należy por. Borucki, młody komendant 5 baterii żołnierz z krwi i duszy — posiadający, jak mówią jego podkomendni, »iście wojskową twardą rękę«, co »daje szkołę nielada« wszystkim, których losy wcielą w ramy tradycyjnego oddziału.

Pomimo ciężkie nieraz próby, jakie przejść musi tu rekrut, nim zahartuje się w dyscyplinie bateryjnego regulaminu i zasymiluje się w ramach włożonych nań obowiązków i wymagań, ogół żołnierzy cechuje mocne przywiązanie do swego oddziału. Żołnierz bowiem, skoro raz w nim obudzi się poczucie odpowiedzialności, wychowa się go umiejętnie w dobrej kulturze wojskowej, nie zniechęca się prawie nigdy choćby najbardziej surową dyscypliną, raczej przeciwnie, hartuje się i sam z dumą dba o poziom wojskowy, oddziaływując przykładnie na kolegów. (Dok. nast.)

Miejsce postoju 5 bat. I p. art. Leg. Pol.
Marzec 1916.

Roman Wegnerowicz
Leg. z 5 bat. I p. art. Leg.